

Na odchodne Agussiek sypnęła bon motem:

“Jak będzie Ci nudno, to zawsze możesz pojeździć w kółko tramwajem albo pójść sobie do delikatesów ‘Kamrat’ czy salonu gier ‘Hot fun’”.

Przesiadłam się do tramwaju #74 i podjechałam do nowej siedziby Tarabuka.

Marszałkowska 7.

Młodzi, strojni ludzie z plakietkami imiennymi ćwiczili tam uśmiechy i umizgi przy “Put your head on my shoulder” i “Be my baby”. Odnalazłam te książki i nagle poczułam, że sytuacja mnie przerasta i wbija w posadzkę: żadnego krycia się po kątach ze swoimi zamiarami, lecz prostolinijne, bezwstydne pożeranie wzrokiem.

WTF????!!!

Chamski podryw w Tarabuku? Coś tu mocno nie grało.

I wtedy zobaczyłam ten baner:

sympatia.pl

Ups...

RudiRaus!!!

I teraz tak:

1. Ja cenię sobie własne towarzystwo, więc i tak nigdy się nie nudzę.
2. A jeśli już pojawi się takie widmo, to zupełnie bezwiednie potrafię przywołać ekscytację wyższych lotów niż delikatesy Kamrat! (A czy z nich skorzystam, to już inna sprawa.)

Czyli że jeżdżę w kółko tramwajem zwanym ... no jak?

Chyba “podświadomość”!



PS. Agussiek, mam nadzieję, że teleportacja w towarzystwie Steffena Möllera poszła sprawnie i że już wkrótce się przeziębisz ☐ Masz szansę, bo kiedy ja go poznałam, spadł mi na głowę reflektor i powieźli mnie i mój wstrząśnięty mózg do szpitala. Oby aż tak źle się to u Ciebie nie skończyło!